KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 6 Listopada **№ 86.** Roku 1844.

Zbliżająca się dla monarchji Austrjackiéj wystawa płodów przemysłowości w Wiedniu i przemysłowość Galicji:
(z Gazety Lwowskiéj.)

Jedném z znamienitych zdarzeń naszego czasu jest, że w trzech metropolijach Europy, w czasie stosunkowo dość krótkim idą po sobie okazale i na wielką miarę urządzone wystawy płodów przemysłowości. Zaledwie że zawarły się sale wystawy w Paryżu, aliści widzimy je otwarte w Berlinie dla wyrobów przemysłowości Niemiec. Jeszcze nie przebrzmiał głos wyrokujący tych ostatnich, a już robią się najrozleglejsze przygotowania do podobnéj wystawy w Wiedniu.

Zjawienia takie zwracają na długi czas uwagę całego ucywilizowanego świata. To co w początku uważano mniéj więcéj tylko za sprawę prywatną lub jako przedmiot wyłącznych interesów, to mówię przybrało już dzisiaj ważność sprawy narodowéj; a rządy z swéj strony uznając to, dążą w szlachetném ubieganiu się, by wznieść tę sprawę godnie na to stanowisko. Biorą ją pod swoją opiekę, otaczają przynależnym blaskiem powierzchownym i mają staranie o to wszystko, co tylko udział w niéj ułatwić może.

Rozpostarcie się téj instytucji po całéj ucywilizowanéj Europie jest najwymowniejszém świadectwem jéj praktycznéj wartości i jéj wpływu na rozwijanie się przemysłowości.

Pierwsza wystawa płodów przemysłowości odbyła się w Pradze w roku 1792 w czasie koronacji Cesarza Leopolda II na Króla czeskiego. Nastąpiła po niéj wystawa w Paryżu w roku 1798; a potém już od roku 1806 instytucja ta trwała we Francji w dość krótkich przerwach, aż do najnowszych czasów. Prusy poszły za tym przykładem dopiero w r. 1827, urządzając podobne wystawy na przemian w swoich znaczniejszych miastach, jako to: w Berlinie, Wrocławiu, Magdeburgu i t. d. W Bawarji była pierwsza wystawa w mieście Augsburgu już w roku 1818, w Saxonji zaś w roku 1824 w Dreźnie. W Stutgardzie widzieliśmy najpóźniejszą wystawę w roku 1833, w Hanowerze w roku 1840, a w Karlsruhe w r. 1839. W Rossji zaczęły się wystawy w roku 1829 w Petersburgu, a najpóźniejsza odbyła się w Moskwie w roku 1843. I Królestwo Polskie miewa swoje wystawy w kilku-letnich przerwach. W Belgji było ich trzy w ostatnich jedenastu latach, w Madrycie jedna w r. 1841, w Neapolu w r. 1834, w Szwecji w r. 1823.

Monarchija austrjacka prócz wymienionéj wyżéj wystawy w Pradze, miała dotąd wszystkiego 16 wystaw: z téj liczby było 4 w Pradze, 4 w Medjolanie, 2 w Peszcie (w r. 1842 i 1843) dwie w Wiedniu (w r. 1835 i 1839) a po jednéj w Bernie, Wenecji, Celowcu (Klagenfurt) i Gracu (Gratz)

Stan rękodzielników i kupców, politechnik i mąż stanu, równie jak i przydatne do takich wystaw miasta, życzą sobie bardzo, aby te instytucje coraz częstszemi się stawały. Udział publiczności wzmaga się z ich pomnażaniem i niewiele rubryk budżetu państwa doznaje tak powszechnego uznania, jak wydatki łożone na wystawę wyrobów przemysłowych.

Aczkolwiek bardzo różne są zamiary i interesa, które rękodzielnika i kupca, technika i męża do steru rządu należącego, znawcę i konsumenta oko tylko nasycić chcącego, na wystawy wyrobów przemysłowości wiodą, jednakże przy odpowiedniém urządzeniu, wszystkie ich życzenia i wymagania mogą być zaspokojone. Nadarzają one rękodzielnikowi sposobność zjednania dla swoich wyrobów rozgłośności, a tém samém i większego odbytu; przekonywa on się na własne oczy przez porównanie swoich wyrobów z wyrobami drugich, o wadach lub zaletach swego rękodzielnictwa, a następnie ma najlepszą sposobność ujrzenia w najkrótszéj drodze najnowszych wynalazków i ulepszeń, wystawienia na widok publiczny swoich wyrobów i produktów, które się pięknością, dobrym gatunkiem, rozmaitością albo taniością odznaczają; a w końcu przez uzyskanie honorowéj nagrody, obok powierzchownéj zalety, zyskuje także i to wewnętrzne przekonanie, że ile możności wydoskonulił swój kunszt i przez rozszerzenie swych wiadomości stał się ogółowi pożytecznym. Kupiec szuka tam i znajduje stosowne artykuły dla swojéj spekulacji! nigdzie nie może on tak łatwo bezpośredniem przypatrzeniem się i porównywaniem nabyć najobszerniejszych wiadomości o towarach, obeznać się ze smakiem publiczności i skłonić do zawarcia nowych związków handlowych. Miasta pragną podobnych wystaw dla większego napływu cudzoziemców w czasie ich otwarcia, a to dla wzmagającéj się przez to konsumcji, i żywszego obiegu pieniędzy. Rządca kraju życzy sobie tych instytucyj dla tego, aby przez nie powziął dokładne wyobrażenie o krajowéj przemysłowości i o jéj postępie od czasu do czasu; a swobodny dostrzegacz ubiega się za niemi dla tego, aby widokiem ich napaść swoje oczy, aby dla rozmowy pozyskał nową osnowę, a nakoniec aby się rozradował owém wzniosłém i w każdym dobrze myślącym obywatelu odzywającém się uczuciem o istniejącéj potędze, o widocznym postępie i o wzrastającéj sile krajowéj.

Każdy z nich przy zwidzaniu wystawy lub przy posyłaniu na nią wyrobów szuka swoich celów prywatnych, które tak są rozmaite, jak jest rozmaite ich zachowanie się, którém idąc, za swoją dążnością, w salach wystawy się różnią i odosobniają, jakkolwiekbądź, jednak wszystkie te interesa prywatne spływają się w jedną całość, w jeden wawrzyn zasługi, którym teraźniejszość wieńczy usiłowania kunsztu i postęp ludzkiego ducha.

Dalej spokojnie można każdemu dozwolić, aby szedł swoją własną drogą.

Nietylko rękodzielnik i technik, który na podobnych wystawach najwięcej przedmiotami swego powołania zajmuje się, i nieraz najniepokaźniejszym przedmiotom całe godziny się przypatruje, i w najdrobniejsze szczegóły wchodzi, nie tylko kupiec i konsument *en gros*, który lustrując już rozmaitszego rodzaju przedmioty, notuje sobie ceny i firmy, nietylko znawca rzeczy (1) i mąż państwa, który z rozmysłem chodzi od sali do sali, na wszystko zwraca uwagę i wszystko porównywa, aby powziął dokładne wyobrażenie ogółu o przemysłowości krajowej, i miarę do dokładnego ocenienia pojedyńczych gałęzi przemysłowych i wyrobów wielu fabryk jednego gatunku, nietylko ci, chociaż oni jako najważniejsza część publiczności właściwie do zwiedzania są powołani, ale nawet i ciekawy próżniak (diletant), który z początku przychodzi tylko, aby czas zabić, aby panującej modzie zadość uczynić, aby mógł powiedzieć, że i on t m się znajdował. Bez celu przechadza się on pierwszy razą po salach; przypadek jest jego przewodnikiem; blask i rażący kolor, niepospolita forma lub niezwyczajne rozmiary są magnesami jego oczu. Rozmaite fabrykaty z kauczuku, złotem dziergane, jedwabne i aksamitne materje, misternéj roboty bižuterje zajmują przedewszystkiem jego uwagę. Podziwia on u fortepianów przepyszne ozdoby z bronzu i perłowéj macicy, zatrzymuje się nad sztucznym automatem, który piszącego gentlemana przedstawia, z uwielbieniem przypatruje się malutkim wykwintnéj roboty nożom i widelcom, których cały tuzin zamknięty w łupinie orzecha, potém nieco dłużéj niż potrzeba, zatrzymuje się przed wielkiemi zwierciadłami, które w sztuczne, gustowne i złote ramy są oprawione, a nareszcie kończy swoją przemysłową przechadzkę uważnem roztrząsaniem wytwornych powozów do gali, podróży i polowania.

A jednak mimo to wszystko, pomieniony dyletant jest na wystawie wyrobów tak ważną i pożądaną osobą, jak każdy prawdziwy znawca. Albowiem za drugiém i trzeciém zwidzeniem wbija się w jego pamięć jakowaś miara porównania. Po każdém zwidzeniu nabywa on coraz większego doświadczenia. Coraz większa ilość przedmiotów ściąga na siebie jego uwagę. A zdanie jego, które z początku było płytkiem, zaczyna się ustalać. Co zrazu było dla niego rzeczą saméj mody, i prawie tylko przez konwencyję narzuconym udziałem, to staje się z czasem istotnie interesowném; a tak potęga przemys owości wywiera swój przeważny wpływ w coraz bardziéj roszerzającym się zakresie.

Również i moralny wpływ podobnych wystaw, oddziaływanie na różne społeczeńskie stosunki jest niemniéj wielkiéj wagi jak i owe najpierwsze, w oczy wpadające, materjalne korzyści. Oneto podniecają do spółzawodnictwa a tém samém do rozszerzenia konkurencji, (téj duchownéj, parowéj siły przemysłowości),— oneto obudzają wznioślejsze uczucie w krajowcu, powszechniejszy udział w krajowych produktach i w krajowych towarach, one niszczą owo tak szkodliwe i nierozsądne uprzedzenie, które tylko dla tego za zagranicznym towarem tak mocno się ubiega i kupuje, ponieważ ten towar jest droższy, i do dostania trudniejszy, a towar z własnego kraju tylko dla tego lekceważy, że jest krajowym. One utwierdzają coraz bardziéj tę prawdę, iż industryja sama przez się jest znaczna potęga w kraju, i że przeto zaszczytnym i ważnym jest stan klassy przemysłowéj, na szczeblicy obywatelskiego społeczeństwa. Oneto podają mężowi u stéru Rządu stojącemu niezmyślony obraz przemysłowości w różnych częściach kraju, jako najpewniejszą podstawę do rzetelnéj i żadnego pochlebstwa niepotrzebującéj statystyki przemysłowości. Wszystko to może i powinno być rezultatem ponawiającéj się wystawy wyrobów przemysłowych, i stanowi łańcuch korzyści, których każda pociągając za sobą drugę, wywiera równie wielki jak i stanowczy wpływ na narodowo-ekonomiczną pomyślność krajów.

Tém, cośmy dotąd wyrzekli, wskazaliśmy tylko pobieżnie korzyści wynikające z wystawy wyrobów przemysłowych, a ześmy ich bynajmniéj nie wyczerpali. Jednak i na tém poprzestać można, jeżeli one tylko niosą ten pożytek, któryśmy tu napomknęli, i jeżeli nie wpadają na te bezdroża, na które je dziwadztwo mody i płytkie zdanie o ich celu i korzystaniu z nich już teraz tu i owdzie wprowadzać zaczynają.

Nie ta bowiem wystawa jest najdoskonalszą, która najsztuczniejsze i najgustowniesze, najromaitsze i najliczniejsze wyroby wykazać może; nie liczba osób nadsyłających swe wyroby, ani długi spis nadsełanych przedmiotów, ani koszta wystawionego gmachu, ani przepysznie przyozdobione sale, lub świetna liberja służalców w salach, daje prawdziwą miarę o ich doskonałości. Doskonałość ta nie zależy od takich powierzchowności, lecz od stopnia, w jakim nam wyż-wymienione rezultaty przedstawia, krótko mówiąc, o ile nam daje wierny obraz industrji całego kraju w jéj obecnym stanie. O to chodzi najwięcéj! Tento właściwie jest punkt, w którym publiczna opinija, a przynajmniéj opinija znacznéj większości mylić się zaczyna. Nieraz bierze ona doskonałość fabrykatu za doskonałość wystawy, przywiązuje wielką wagę do powierzchownego przyozdobienia i do przypadkowości. Kraj, który w uszlachetniającéj industrji dotychczas w tyle pozostał, nie może co do wewnętrznéj wartości i piękności wszystkich swoich wyrobów iść na wyścigi z drugim krajem, w którym rękodzieła i handel już od wieków otrzymały obywatelstwo, w którym technika jest w najzupełniejszém rozwinięciu, machiny i podział roboty w powszechném używaniu, w którym jest mnóstwo kapitałów, a pracowitość i duch przedsiębierczy już oddawna wielkiem współzawodnictwem są ożywione. Wystawy jego przeto będą zawierały mniéj numerów, mniéj sztucznych przedmiotów do widzenia, jednakże jeżeli one dają dokładny obraz przemysłowości krajowéj, tedy mogą spodziewać się najzupełniejszego uznania. Do tego potrzeba przedewszystkiem odpowiedniego zamiarowi przewodnictwa dla stanu przemysłowego i przejęcia się spólnym interesem ze strony tegoż stanu. Staranność o świetne urządzenie, o gustowne przyozdobienie sal, stosowne ustawienie i ozdobne oznaczenie przedmiotów na wystawie będących, są mniéj naganne, ile że nawet i te ozdoby są także mniéj więcéj utworem przemysłowości, a przez to s mo stosownym przedmiotem do wystawy. Tylko nie trzeba z tego robić najgłówniejszéj rzeczy. Nawet najmniéj wartującego, najniepokaźniejszego na wystawę nadesłanego przedmiotu, nie należy poświęcać téj ulubionéj ozdobności; surowego zgrzebnego płótna z ręki ubogiego tkacza, nie zarzucać w daleki kąt, by dla brokatów, dla towarów z srebra i i złota, dla rozwinięcia ich blasku uzyskać miejsce. Żaden rękodzielnik nie powinien sądzić, że jego z znajomością rzeczy wyrobiony produkt nazbyt ubogim albo nazbyt nikczemnym jest dla wystawy. Nie trzeba dać powstać téj zniechęcającéj myśli, i owszem, z największą starannością i najoględniejszą delikatnością należy dążyć do tego, aby ta myśl żadnego podsycenia nie znalazła. To zrodziłoby w publiczności najniebezpieczniejsze obłędy, powierzchownemu dyletantyzmowi otworzyłoby szerokie pole, zamiast zgody wywołałoby tylko rozdwojenie i nieukontentowanie, i dobroczynnym skutkom tego zbawiennego urządzenia przyniosłoby wielki uszczerbek.

Gdy teraz zastanowimy się nad poprzedniczemi przygotowaniami, jakie nasza administracja krajowa dotąd już uczyniła, na przyszłą wiosenną w roku 1845 wystawę wyrobów przemysłowych w Wiedniu, gdy rozważymy, jakiéj doskonałości dały

---

(1) Byłato dobra i ze wszech miar godna naśladowania myśl, ż w Berlinie w ostatnich dniach czeladnikom różnych rzemiosł i robotnikom fabrycznym wolny wstęp na wystawę dozwolono.

dowody austrjackie fabrykaty już podczas wystawy w r. 1835 i 1839 i jakie pochwały zjednały sobie na zagranicznych placach handlowych, a pomimo niektórych zakorzenionych przesądów także na wystawie w Berlinie, (chociaż na tę wystawę mało tylko reprezentantów z państw austrjackich się udało) tedy nabędziemy tego przekonania, że nie tylko co do zewnętrznego i wewnętrznego urządzenia, zacząwszy od najważniejszych rzeczy aż do najdrobniejszych szczegółów, od stosownego przewodnictwa aż do najtroskliwszego starania o wygodę dla zwidzającej publiczności, od wystawienia okazałego, obszernego i mocnego gmachu, aż do skrupulatnéj prawie staranności o zabezpieczenie nadesłanych przedmiotów nic nie zaniedbano, aby ta wystawa okazała się godną spółzawodniczką swych poprzedniczek w Paryżu i Berlinie. Rozporządzenie, aby się te wystawy co pięć lat ponawiały, posyłanie znawców do Paryża i Berlina, aby ci, zbogaceni obcém doświadczeniem, zaszczepiali pożyteczne wynalazki na ojczystéj ziemi i zapobiegali nadużyciom, hojność w opędzaniu niejednych dla wystawy potrzebnych, znacznych wydatków z publicznego skarbu, środki dla zapewnienia największéj bezstronności w ocenieniu nadesłanych przedmiotów i w rozdawaniu nagród honorowych, są to pocieszające znamiona wysokiego udziału, jaki administracja krajowa w rzeczonych wystawach okazała i nadal okazywać zamierzyła. Witamy ten udział jako znamię działalności tego wielkiego i bystrego jenijuszu, który jako przewodnik stoi na czele austryjackiéj przemysłowości, a któremu Austrja w krótkim przeciągu jego działania, tak liczne i pomyślność jéj popierające środki, tak nadzwyczajne postępy w wolniejszém rozwijaniu swoich narodowo-ekonomicznych się zawdzięcza

---

Nowy sposób wydobywania soku cukrowego z buraków na drodze maceracji przez Dra Franciszka Betzo'da.

Podany przezemnie sposób, w zasadzie nie jest nowy, tak jak nie nowa rzecz dobywanie cukru z buraków. Znam ja metody i postępowanie Dombasla, Beaujeux, Grebnera, Reichembacha, Martina, Demesmaya, Weinricha, Dawidowa, Pelletana i innych za granicą, jak niemniej panów Potockiego, Krysińskiego i Philppsa tu w kraju, a mianowicie też trzy ostatnie, które pierwotnie starałem się naśladować a następnie udoskonalić, i im to winien jestem sposobność odkrycia mojéj nowéj metody.

Nikt nie zaprzeczy, że metoda maceracyjna nie tylko mniejszych wymaga kosztów zakładowych, ale byłaby i użyteczniejsza, od nader kosztownego wyciskania za pomocą tłoczni, gdyby nieusunięty dotychczas zły stan pierwszéj, i *powolny bieg saméj maceracji* nie stawiał jéj wielu przeszkód, a tych ostatnich i sama metoda Dombasla, najlepsza z znanych dotychczas, w wielu miejscach uniknąć nie może.

Najlepsze fabryki cukru, trzymające się najnowszéj maceracyjnéj metody Dombasla, w których rzędzie fabryka Hr. Potockiego w Chrastowie (Gub. Kieleckiéj) pod Koniecpolem (w Gub. Kaliskiéj) pierwsze miejsce zajmują; bo chociaż za korzec buraków płacą 3 zł. czyli 45 kop. sr. po odtrąceniu wszystkich możliwych kosztów, przynoszą 20 od sta procentu od kapitału zakładanego i obrotowego, a prócz tego jeszcze przy przerobieniu 5—6000 korcy buraków, przynoszą roczne czystego dochodu od 14 do 15,000 zł.) otrzymują przecież zaledwie i to nie zawsze 6 procent surowego cukru, albo 90—92 procent soku, wedle wagi buraków, co, lubo w wyżéj przytoczonym zakładzie (w Chrąstowie), pod względem ekonomicznym zupełnie jest zaspokajające, to z uwagi że dobrze prowadzone cukrownie tłoczniowe już oczyszczonego soku 80 do 85 pCt otrzymują, a 7—8 pCt surowego cukru, i pod względem technicznym, w żaden sposób zadowalającém być nie może, i następować tylko musi w skutku długiego wyciągania soku przez 5 do 6 godzin w czasie samego macerowania. Wszystko więc na tem polegać będzie, aby trwanie (czas) maceracji skrócić, w taki naturalnie sposób aby nie ponieść straty na ilości soku. Skrócenie czasu będzie tu zyskiem cukru. Ta prawda od dawna już została uznana i dla tego Dombasle próbował, prawie jednocześnie z Grebnerem gorącéj maceracji, ale urządzenie jego było jednak takie, że w wolnym biegu fabryki tylko co godzinę świeże buraki dokładano, a ztąd gdy ostatnie doszły szóstéj kadki, sok dopiero w siódméj godzinie do czyszczenia przybywał.

Urządzenie Reichembacha, który po pokrajaniu buraków w sześciu niespełna minutach kładzie je dziesięć razy (ale w tychże naczyniach) odmienianą wodą gorącą w parowe kąpiele i również szybko maceruje, byłoby niezawodnie najlepsze, gdyby mechaniczne postępowanie nie przedstawiało mu nieprzezwyciężonych prawie trudności, przez co zaraz w zarodzie samym upaść musiało.

Doświadczenie i metoda Weinricha ma te same niedogodności co Dombasla, z wielu właściwemi jego dodatkami, tak że z Dombaslem nigdy w porównanie iść nie może.

Beaujeu do metody Dombasla wprowadził istotne ulepszenia lubo nie w saméj zasadzie ale w wykonaniu. Nie odmieniał on jak pierwszy buraków w wodzie, tylko wodę na buraki przy ciągłem odpływaniu mocnego soku przez parową kąpiel przeprowadzał, w kadkach obok siebie w jednakiéj stojących wysokości, z jednéj do drugiéj. Tu jednak oszczędzało się tylko na statkach i pracy, ale tego nie można było uniknąć aby się słabszy sok z mocniejszym, czyli co na jedno wychodzi, aby świeży sok nie łączył się z dawniejszym, a właśnie na przeciwnym wypadku opiera się dobre powodzenie maceracji.

Inne metody gorącéj maceracji opuszczam zupełnie, bo są podobne do przytoczonych wyżéj; o zimnéj zaś maceracji, która machin do tarcia i innych wymaga, nie będę wspominał, gdyż te w żadnym względzie wszelkim powyższym sposobom nieodpowiadają.

W Chrąstowie zaprowadzoną jest metoda Dombasla, a tak hrabia Potocki jak i dyrektor tameczneéj fabryki p. Krysiński, niezmiernie ją ulepszyli, i dopóki lepszej nie napotkam, niech mi wolno będzie zatrzymać to zdanie, że do téj pory metoda maceracyjna w Chrąstowie najlepiéj jest zastosowaną. W mniemaniu tém słusznie trwać mogę, bo widziałem wiele cukrowni w Prusach, Saxonji, Wirtembergu, Czechach, Morawji, Austrji, Węgrzech i t. d: a nigdzie nie postrzegłem aby tak dobrze jéj używano i lepsze otrzymano wypadki jak w Chrąstowie.

Gdy się starałem dowieść, że wspomnione urządzenie moje do łatwiejszego otrzymywania soku z buraków, przynajmniéj w wykonaniu nowe jest, albowiem ani za granicą, ani w kraju podobne zastosowanie nie istnieje, ani też nigdzie nie jest opisane—powinienem tu jeszcze wyliczyć korzyści jakie nowe postępowanie moje przedstawia dla fabrykacji cukru, ażeby zaś to jeszcze bardziéj wyjaśnić, przedstawię tu wady jakie postrzegłem w Chrąstowskiéj fabryce, które służyły mi jako powód do przedsięwzięcia mojego systematu:

a) Wspomnione wyżéj pięcio lub sześcio-godzinne trwanie maceracji, przez który to czas najlepszy sok tracić musi na dobroci.

b) Potrzebuje na użycie worków maceracyjnych do rocznego wyrobienia 5—6000 korcy buraków, wydatku 5—600 złp. a zatem na każde tysiąc korcy buraków potrzeba wydać 100 złp. czyli 5 od sta licząc, stanowić to będzie kapitał 2000 zł.

c) Właśnie worki dają powód do fermentacji i kwaśnienia w kadziach maceracyjnych, albo raczéj są jéj główną przyczyną.

d) Wymaga nieprzerwanego przekładania worków napełnionych krajanemi burakami z jednéj kadzi do drugiéj, a ciągłe szycie i naprawianie worków wiele pracy kosztuje.

e) Zupełne dobycie części słodkich jest utrudnione przez to, że krajanych buraków zamkniętych w workach nie można dość dokładnie przemięszywać.

f) Metoda Dombasla słusznie powinna być chwaloną, szkoda tylko iż stosuje się do fabryk małych, wyrabiających dziennie 40 do 60ciu korcy buraków, bo na prostéj baterji maceracyjnéj (6 kadzi) nie można więcéj odrobić, a zaprowadzenie i obsłużenie podwójnéj baterji czy i poszóstnéj, potrzebuje nie tylko większego lokalu, ale także do każdego powiększenia szczególnych robotników, i większego kapitału nakładowego i obrotowego jak w cukrowniach tłoczniowych.

Te główne wady których sobie w Chrąstowie nie ukrywają, dobrze znając, zdołałem wynaleźć urządzenie którego dobroci nie mogą mi zaprzeczyć ani p. hr. Potocki, ani p. Krysiński, a wszystkie wspomniane wady dotychczasowych maceracyj zupełnie przez to usuwam i nawet metoda ta przez swoją prostotę wkrótce jak się spodziewam przewyższy kosztowne tłoczniowe postępowanie.

ad a) Wydobycie soku z pokrajanych buraków zostaje ukończone we trzy kwadranse lub w godzinę, a jednak nie uzyskuje się mniéj soku tém postępowaniem, jak dotychczasowém (owszem o 2 do 3 pCt więcéj.) Przez to skrócenie czasu odbiera się sokowi wszelkie powody do zepsucia się.

ad b, c i d) W mojéj metodzie nie potrzeba zupełnie worków przez co przytoczone wyż wady upadają zupełnie.

ad e) Ponieważ buraki wedle mojéj metody swobodnie w soku leżą, dla tego można je bez wszelkiéj trudności mieszać.

ad f) Kadzie przezemnie użyte do codziennego wyrobienia od 200—300 a nawet 400 korcy buraków, nie potrzebują większego lokalu, jak w metodzie Dombasla potrzeba do wyrobienia 40 do 50 korcy dziennie (to jest lokalu z 3 0 łokci kwadr. a naczynia same, których jest 6, mają tylko 1 0 kwadr. łokci) a nawet taka sama liczba robotników do ich obsłużenia wystarcza. Przy tém wszystkiém projektowane przezemnie aparaty maceracji kosztują do wyrobu rocznego za 30—40,000 zł. około 1,500 do 2,000 rsr. Nawet i przy większym wyrobie mało co więcéj a przy mniejszym wyrobie znacznie mniéj.

Dr. Franciszek Betzold, Rad. Ekon. obecnie w Warszawie Nr 35 w Hotelu Rzymskim, a następnie w Chrąstowie pod Koniecpolem Gub. Kaliskiéj zamieszkały.

Z B O Ż E.

Gdańsk 30 października. Od dnia 1 t. m. mamy piękną pogodę, ale dziś znowu deszcz zaczął padać. Pomimo dotąd niepomyślnych wieści z-zagranicy targ nasz zeszło tygodniowy był znowu bardzo ożywiony. W ogóle przedano około 600 łasztów pszenicy po następujących cenach: 1 3 funt. dobra pstra zdrowa z 1842 r. po 315 flor., 133 f. niezdrowa po 280 flor., 129 f. wysokopstra po 265 fl., 124 f. pstra oo 240 fl, 122 123 f. czerwono-pstra po 235—230 fl. Połowa przedanéj ilości ze złych składająca się gatunków, kupiona została do Królewca, a drugą nabyli tutejsi spekulanci. Na placach do przeróbki nad Wisłą, znajdują się jeszcze małe partje, które niezadługo, dla spóźnionéj póry roku zebrane być muszą. Dostawcy pszenicy zapasy swoje kazali złożyć do spichrzy dla tego żądają o 20—30 flor. wyżéj nad dawne ceny. Z Polski także nie można się spodziewać żadnych dowozów, bo ceny tameczne z powodu niepomyślnego żniwa, są tam wyższe od tutejszych.

Londyńska cena przecięciowa pszenicy jest 49 sz. 7 p. za Qr. (39 zł. gr. 15 za korzec.)

Taxa Chleba i Mięsa na miesiąc Październik 1844 roku.

Bułka mątowa za gr. 3 ważyć ma łutów 9; Strucla mątowa za gr. 6 ł. 18; Bułka z mąki pośledniejszéj za gr. 2 ł. 12; Chleb żytni pytlowy oraz z mąki Młyna Parowego: Bochenek chleba za gr. 5 ważyć ma funt 1 ł. 11; Bochenek chleba za gr. 10 f. 2 ł. 22; Bochenek chleba za gr. 20 f. 5 ł. 12. Mięsa wołowego funt płacić się ma gr. 12; krowiego lub z bukatów gr. 11; za polędwicy funt gr. 24.—Cielęciny funt gr.—Wieprzowiny funt gr. 12; Schabu funt gr. 10; Słoniny świeżéj funt gr. 25. Słoniny wędzonéj funt gr. 27.—Baraniny funt gr. 8.

Średnia Cena Żywności.

Na ostatnich targach warszaskich i pragskich płacono za korzec żyta rs. 2 k. 49 (złp. 16 gr. 18); pszenicy rsr. 3 k. 32 (złp. 22 gr. 4); grochu polnego rsr. 3 ko. 17 (złp. 21 gr. 4); cukrowego rsr. 3 k. 75 (złp 25 gr. —); fasoli rsr. 5 k. 85 (zł. 39 gr. —); gryki rsr. 2 k. 97 (zł. 19 gr. 24); jęczmienia rsr. 2 k. 6 (zł. 13 gr. 22); owsa rsr. 1 k. 22 (zł. 8 gr. 4); mąki pszennéj przedniéj korzec 6 ćwierc. rsr. 5 k. 4 (zł. 33 gr 18); ordynarnéj rsr. 5 k. 5 (zł. 33 gr 20); pytlowéj rsr. 4 k. 62 (zł. 30 gr. 24); gryczanéj rsr. 3 k. 86 (zł. 25 gr. 22); kaszy gryczanéj zwyczajnéj korzec 4ro-ćwierciowy rsr. 5 k. 36 (zł. 35 gr. 22); drobnéj rsr. 11 k. 85 (zł: 79 gr. — ; perłowéj r. 7 k 99 (złp. 53 gr. 8); jęczmiennéj ordynarnéj rsr. 3 k. 72 (złp. 24 gr. 24 ; słomy centnar 100 funtowy kop. 38 zł. 2 gr. 16); siana cen. k. 86 (zł. 5 gr. 22) sążeń drew sosnowych rsr. 7 k. 44 (zł. 49 g. 18); wół dobry od rsr. 35—45; średni od 27 35); lichy od 16 26; baran rs. 1 k. 55 (zł. 10 gr. 10); wieprz dobry od rs. 13 do 16; średni od 9—12; lichy od 7—8; masła funt. k. 17 (złp. 1 gr. 4); kartofli korzec rsr. 1 k. 13 (złp. 7 gr. 16). Okowity garniec 10 próby kop. 85 (złp 5 gr. 20); szumówki garniec k. 50 (zł. 3 gr 10.)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 5 Listopada 1844 roku.		żądają R.s.	żądają k.	dają R. s	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	70	29	55
Gdańsk 100 talarów	2 M.	92	55	—	—
Hamburg 300 m. k.	2 M.	39	5	—	—
Londyn funt sterlin.	3 M.	6	30	6	27
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	100	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	100	50	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	74	25	—	—
Wiedeń 150 złr	2 M.	96	75	—	—
Wrocław 100 talar.	2 M.	92	55	92	25
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe na 1000 złp.		—	—	—	—
„ „ „ 4% za 100 r. s.		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup (*)		—	—	—	—
„ „ nowe		14	83	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje czastkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A na 300 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit B na 200 złp.		—	—	—	—
Dowody Kom Centr Likwidac. za 100 złp.		3	75	3	67

(*) Wartość kuponu kop. 22 1/6.